

Zaczynam od cytatu dotyczącego źródeł Zła, przyczyn totalitaryzmów XX wieku:

"Przed ponad dwustu laty zrodziło się tak zwane europejskie oświecenie — w szczególności oświecenie francuskie, nie wykluczając jednak angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego czy włoskiego (...) Żeby lepiej naświetlić ten problem, trzeba wrócić jeszcze do okresu przed oświeceniem, a przede wszystkim do tej rewolucji, jakie w myśleniu filozoficznym dokonał Kartezjusz. *Cogito ergo sum* — „myślę więc jestem”, przyniosło odwrócenie w porządku filozofowania. (...) Od Kartezjusza filozofia stała się nauką czystego rozumu: wszystko, co jest bytem (*esse*) — zarówno świat stworzony, jak i Stwórca, — pozostaje w polu "*cogito*" jako treść ludzkiej świadomości. Filozofia zajmuje się bytami o tyle, o ile są treścią świadomości, a nie o tyle, o ile istnieje poza nią." — Słowo „Oświecenie” pisane jest w tej wypowiedzi z małej litery.

Ograniczając się do profesji polskich żurnalistów i publicystów w dziennikach i tygodnikach (pomijam filozofów widzących (wszech)świat w jego obiektywnym materialnym istnieniu) pytam, czy u nas poważono się na niezgodę wobec powyższego wyводу? Że mianowicie zło naszych czasów wzięło się z konsekwencji myśli oświeceniowej. Czy w Polsce byłoby to możliwe? Żadnemu z obecnych „gwiazdorów” gildy dziennikarskiej, tak mi się zdaje, nie przyszłoby do głowy, by np. ten zapewne z punktu widzenia teologicznego „racjonalny” pogląd nazwać wstecznym. Cytat ten pochodzi bowiem z wydanej w 2005 roku przez ZNAK książki Jana Pawła II ***Pamięć i tożsamość***.

Niemieccy polityczni pisarze wobec Benedykta XVI

Zgoła inaczej mają się rzeczy z Benedyktem XVI i niemieckimi publicystami. Pomijając z oczywistych względów znanych krytyków Kościoła w rodzaju Karlheinz Deschnera, Hansa Kuenga czy Hubertusa Mynarka, bo to specjaliści w dziedzinie teologii i dziejów Kościoła, skupiam się po uważnej lekturze na dwóch opublikowanych w ostatnich dwóch latach pracach.

Pierwszą z nich jest książka 77-letniego Gerharda Feldbauera, który przez kilka dziesięcioleci pisał teksty jako korespondent z Włoch. Tytuł tej wydanej w kolońskim Papy Rosa-Verlag: *Der Heilige Vater. Benedikt XVI — Ein Papst und seine Tradition*.

Drugą, zatytułowaną *"Benedikts Kreuzzug. Der Angriff des Vatikans auf die moderne Gesellschaft"* wydał Ullstein Verlag, a napisał ją 60-letni germanista i anglista, znany z licznych prac monograficznych, podręczników a także z twórczości dziennikarskiej w gazetach z grupy „Die Welt”, Alan Posener.

Z bibliografii podanych zarówno w jednej, bardziej „politycznej” i historycznej pracy Feldbauera, jak i drugiej, obszerniejszej i pogłębionej w sensie naukowym rozprawie Posenera wynika, że „bawarskiego” papieża przedstawiło w latach 2005-2010 kilkudziesięciu autorów niemieckich, z których tylko niewielu można posądzać o hagiograficzne zamiary wobec swego bohatera- Josepha Ratzingera.

Pomyłka

Urodzony w bawarskim Marktl w 1927 roku i wychowany w surowej dyscyplinie przez ojca, który był żandarmem, papież (pierwszy Niemiec od 500 lat) wyświęcony został na kapłana w 1951 i pod opiekuńczym okiem monachijskiego kardynała Faulhabera podjął pracę naukową (po dwóch latach doktorat, po dalszych czterech habilitacja). W 1977 roku został arcybiskupem w Monachium (po czterech latach już w kapeluszu kardynalskim) wykładał teologię na kilku uniwersytetach niemieckich. Jako ekspert-asystent kolońskiego kardynała Fringsa uczestniczył w latach 1962-1965 w pracach Vaticanum II i uchodził za zwolennika zapowiadanych i wprowadzanych reform w rzymskim Kościele.

Powołany w 1981 przez Jana Pawła II na prefekta watykańskiej Kongregacji Wiary pełnił przez 24 lata funkcję najwyższego, oczywiście po pontyfikacie, strażnika rzymsko-katolickiej prawomyślności. Jako szef współczesnej inkwizycji wydał — jak podaje Feldbauer -116 skazujących wyroków i zakazów wobec „błądzących” teologów i w postaci oficjalnych „notificationes” blisko 300 napomnień, pouczeń i innych orzeczeń.

"Kto sądził, że wsteczny kurs Jana Pawła II nie może już być zastrzyżony, ten się mylił" — pisze autor. Bezwarunkowy konserwatywny kurs — jak pisze Feldbauer — nabrał pod pontyfikatem Benedykta XVI nowej dynamiki. Przejawia się to w rozległym obszarze dogmatyki, i wynikających z niej potępień wobec rozlicznych konkretnych spraw, którymi żyją katolicy w poszczególnych regionach świata. Z jednej strony mamy za jego pontyfikatu zastrzeżenie krytycznej polityki Jana Pawła II wobec biskupów południowo-amerykańskich wspierających mniej lub bardziej aktywnie teologie wyzwolenia, z drugiej, podjęty w trzecim roku sprawowania urzędu trud wcielenia Bractwa Piusowego w prawowity nurt Kościoła — i to bez rezygnacji z dwuznaczności „braci” w sprawie Holocaustu. Postulaty podnoszone w rzymsko-katolickim laikacie, (np. w aktywnym w Niemczech ruchu „Wir sind die Kirche”), a dotyczące antykoncepcji, „obrony życia poczętego”, roli kobiet, sztucznego zapłodnienia in vitro, — o celibacie nie wspominając — są traktowane z równą surowością jak za jego poprzednika. Pod jednym względem, jak się zdaje, Benedykt XVI poszedł o krok dalej w ofensywności Watykanu, mianowicie wzmacniając w swoim otoczeniu i w Kościele w ogóle wpływ „białej mafii” — Opus Dei.

„Historiozofia”

Feldbauer sporo uwagi poświęca temu, jak fakt bycia Niemcem i kształtowania się jego poglądów na hitlerizm i zbrodnie wojny pod wpływem prohitlerowskiego kardynała Faulhabera, wpłynął na poglądy Josepha Ratzingera ^[1].

Skamieliny politycznego myślenia południowo-niemieckiego metropolity oraz jemu podobnych wyraźnie zachowały się w „historiozoficznych” poglądach obecnego pontifexa. Jako przykład Feldbauer podał jego słowa wypowiedziane w 2006 roku na terenie hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. „Nie mogłem przyjechać do Polski bez udania się do Oświęcimia.” - słowa jakby tłumaczące przybycie do tego miejsca. „Gromada zbrodniarzy, która przy pomocy kłamliwych obietnic, zapowiadając wielkość dzieła odzyskania czci narodu oraz jego znaczenia, wieszcząc dobrobyt ludu niemieckiego a także sięgając po terror i zastraszanie zdobyła władzę, na skutek czego naród nasz mógł zostać użyty i nadużyty (gebraucht und missbraucht) jako narzędzie ich wściekłości niszczenia i panowania”.

Zdziwienie wśród Polaków, i nie tylko, było najłagodniejszą formą wyrażenia opinii do tak pojmowanej „historiozofii” Josepha Ratzingera. Nigdzie nie czytałem, aby Benedykt XVI do wyżej wydanej oceny wniósł jakąś poprawkę. Znamienne, że w polskiej wikipedii zabrakło na temat słów Benedykta XVI w Oświęcimiu a także o innych wypowiedziach o Niemcach w czasie hitlerizmu i wojny informacji.

U Alana Posenera czytamy do tego ostry komentarz: byłoby lepiej, gdyby papież, zamierzający przedstawić Niemców jako ofiary zbrodniczego reżimu i w ten sposób relatywizować ochoczy udział zdecydowanej większości narodu w realizowaniu celów III Rzeszy, w ogóle nie pojechał do Polski. Autor ten wypomina Ratzingerowi także mowę wygłoszoną nad grobami żołnierzy niemieckich we francuskim La Cambé: „Nas Niemców musi napełnić wielkim bólem to, że ich (żołnierzy) idealizm i posłuszeństwo wobec państwa doprowadziło do służenia niesprawiedliwemu reżimowi. Jednakże ujmijmy im to nie przynosi. Choć pod presją wewnętrznych rozterek, przy straszliwych wątpliwościach i wielu pytaniach oni po prostu wykonywali swoje obowiązki wobec Państwa, (...) które było całkowicie w prawie, aby wymagać od nich posłuszeństwa zgodnie z Listem św. Pawła do Rzymian...” Albowiem „Traktat Wersalski świadomie chciał poniżyć Niemców i przygnieść ciężarami, które wpędzały ludzi w radykalizm i w ten sposób otworzyły wrota dyktaturze...” Tę już standardowo przez obrońców polityki czasów weimarskich i powojennych tezę wspierał faktycznie watykański sekretarz stanu Eugeniusz Pacelli, od 1939 roku papież Pius XII, który przez dążącego do jego beatyfikacji Benedykta XVI wielbiony jest jako „najwspanialszy dar Boga dla Kościoła”.

Benedyktyński zwrot

Gdy u Feldhaubera wymienione w podtytule jego książki **tradycje** odnoszą się przede wszystkim do spraw historyczno-politycznych, to w pracy Alana Posenera zdaje się przeważać analiza doktrynalnych fundamentów konserwatyzmu Benedykta XVI. Pisze o „ataku Watykanu na nowoczesne społeczeństwo”. W posumowaniu swej analizy autor stwierdza: „Reprezentowana przez obecnego papieża konserwatywna duchowość jest z pewnością bardziej skrajna, niż to się z początku wydawało... W sytuacji, w której Europa i Zachód szukają swych korzeni, nabrzmiewa, nie tylko zresztą w kościele, tendencja, aby owe korzenie definiować wyłącznie w duchu chrześcijańskim. Wprawdzie mówi się od pewnego czasu o „judeo-chrześcijańskim” rodowodzie,

wykreślając przy okazji z pamięci 2000 lat walki z judaizmem, z Żydami. Tolerancja — wielkie dziedzictwo Oświecenia nadal jest generalnie podejrzane i oskarżane."

Benedykt XVI — pisze Posener — jest przewodnią postacią wyprawy krzyżowej (Kreuzzug) przeciw wielo-kulturowym tendencjom i sekularyzmowi świata zachodniego. **„O ile Drugi Sobór Watykański był spóźnioną próbą dostosowania Kościoła do nowoczesności, o tyle pontyfikat Benedykta XVI oznacza (wolę) dostosowania nowoczesności do potrzeb Kościoła”**. Jego zwolennicy, pisze Autor, nazywają to „benedyktyńskim zwrotem”. Interpretując to pojęcie Posener pisze: „Odwrócenie się od nowoczesności, odrzucenie Oświecenia, ograniczenie demokracji, odejście od naukowego myślenia, koniec z emancypacją kobiet i seksualnym samookreśleniem ludzi — oto czym jest ten zwrot. Oznacza on reinterpretację historii i odwrócenie wszystkich wartości. Koniec końców ma on więcej wspólnego z fundamentalistycznym Islamem niż z zsekularyzowanym społeczeństwem Europy. Oznacza negację wszystkiego, co przy wszelkich niedoskonałościach Zachodu czyni go wartym miłości i życia”.

Wielko-piątkowa modlitwa

Ewidentnym przykładem rzeczonoego „zwrotu” jest — jak autor cytuje niemieckiego teologa Ericha Zengera — „przywrócenie do domu Kościoła Powszechnego tradycjonalistów, co oznacza, że nowe widzenie judaizmu poświęcono na ołtarzu wewnątrz-kościelnej strategii”. Ów zwrot — „nowe widzenie” — odnosi się do dokonań Drugiego Soboru Watykańskiego, konkretnie do dokumentu *Nostra Aetate* z 1965 roku. Chodzi o pewien fundamentalny szczegół — o fragment modlitwy wielko-piątkowej. Napisano bowiem we wspomnianym soborowym dokumencie, że nie należy przedstawiać Żydów jako porzuconych i przeklętych przez Boga, jako że nie wszyscy ówczesni Żydzi, a tym bardziej obecnie żyjący, ponoszą odpowiedzialność za śmierć Jezusa-Chrystusa. Pięć lat później Paweł VI sformułował zgodną z Vaticanum II modlitwę wielko-piątkową i nadał jej takie oto brzmienie: „Módlmy się także za Żydów, do których Bóg, nasz Pan, przemówił jako pierwszy..” Wprawdzie są tam także słowa, aby „Bóg sprawił ich dojście do pełni zbawienia”, które, jak wiadomo, dostępne ma być jedynie chrześcijanom, ale słowo o pierwszeństwie dostępu do Przykazań miało swoją wagę.

Zakładając w 1970 roku „Wspólnotę Duchownych św. Piusa X” (zwanym Bractwem Piusowym) i powracając do mszy w obrządku łacińskim, arcybiskup Marcel Lefebvre przywrócił tym samym tekst modlitwy wielko-piątkowej: „oremus et pro perfidis Judeis”. Niewierzących w Jezusa Żydów — zdaniem następcy Lefebvra — nie można zwalniać od zarzutu mordowania Boga, albowiem jak mówi ewangelia, „kto nie chce Syna, nie ma też Ojca”. Powiedziano to w 2006 roku. Mimo to Benedykt XVI przyjął rok później w Castel Gandolfo grono wysokich duchownych „Bractwa Piusowego” komunikując im, że znosi ekskomunikę, którą Jan Paweł II nałożył na czterech nieprawowicie wyświęconych biskupów „tradycjonalistów”. Powołującym się na dokument soborowy krytykom kazał odpowiedzieć, że „Vaticanum II nosi w sobie całą historię nauczania Kościoła” i że nie wolno „odcinać korzeni, z którego wyrosło drzewo”.

Posener w rozdział na temat „powrotu tradycjonalistów na łono Matki-Kościola” kończy tak: „Porównując jego bezwzględną walkę z Teologią Wyzwolenia i ostrość potępienia zachodniej „kultury śmierci” z łagodnością okazywaną „Piusowym Braciom” widać, w jakim kierunku papież prowadzi Kościół”.

Galileusz i Darwin

Inny charakterystyczny rys „benedyktyńskiego zwrotu” ukazuje Posener na następującym przykładzie: w styczniu 2008 roku miał Benedykt XVI wystąpić na państwowym uniwersytecie La Sapienza w Rzymie z teologiczną *lectio magistralis*. Przeciw temu wystąpili studenci uczelni, a grono 67 fizyków i matematyków poparło ten protest.. Pamiętali oni bowiem, że przewodniczący Kongregacji Wiary kardynał Joseph Ratzinger w 1990 roku, w swoim ówczesnym wykładzie na tym uniwersytecie, uznał proces Inkwizycji przeciw Galileuszowi za „racjonalny i sprawiedliwy”. Zaatakował wprost Oświecenie, prawił o „micie oświecenia”, który miał otworzyć puszkę Pandory dla zgubnych teorii prowadzących do „perwersyjnego końca. Wsparcie przez Galileusza heliocentrycznej teorii Kopernika przekreślało bowiem cały dorobek doktorów Kościoła, samą Ewangelię. Zastraszony groźbą tortur wielki uczyony — jak przypomina Posener — poddał się woli Św. Inkwizycji, a ujęte w *Dialogo* (1616) i w *Discorsi* wyniki swych dociekań pisał w odosobnieniu.

Jan Paweł II w swej homilii z okazji 350 rocznicy śmierci Galileusza zawarł słowa, że „twórca

fizyki teoretycznej" był „nie tylko jako uczoney ale także jako człowiek wierzący o wiele bardziej dalekowzroczny niż jego prześladowcy". Następca ma widocznie inne zdanie.

Protestujący studenci i profesorowie czynili Benedyktowi XVI także zarzut z powodu jego stosunku do teorii ewolucji. Na samym początku swego pontyfikatu stwierdził, że „nie jesteśmy przypadkowym i pozbawionym sensu produktem ewolucji". I w tej sprawie papież z Bawarii odchodzi od tego, co mówił jego poprzednik z Polski, o relacjach między naukami ścisłymi i dogmatami wiary w Boga. Dla polskiego papieża ewolucja „była czymś więcej niż hipotezą". Przewodzący gronu najbliższych zwolenników Benedykta XVI kardynał Schoenborn, któremu papież polecił powiedzieć „wreszcie jakieś odważne słowo" uznał to wypowiedziane w 1996 zdanie za „zbyt śmiałe i nieważne". Amerykańscy konserwatyści w miejsce „bezbożnej hipotezy Darwina" wynaleźli „kreacjonizm". Sam Benedykt XVI posługuje się w tej sprawie pojęciem „Intelligent Design" zawierającym potępienie dla teorii Darwina „pozbawionej wiary, że to Bóg był owym genialnym inżynierem-budowniczym" świata. Bez prawdy Biblii teoria ewolucji jawi mu się heretyckim atakiem na jądro chrześcijaństwa. To opowieść o Stworzeniu Świata stanowi wedle niego „summę wszelkiego poznania". A to dlatego, że „chaotyczny proces ewolucyjny, który miałby odbywać się poza Boską Opatrznością, **po prostu istnieć nie może**". Tę część swych wywodów Alan Posener kończy cytując niemieckiego historyka nauk Thomasa Junkera. Pod rządami Benedykta XVI „wrogość wobec nauki znacznie się wzmożła". Taki jest, jak nazywają go hagiografowie, „duchowy mocarz" rodem z Marktl.

Strach przed „dołami"

Posener stawia pytanie, co się stało, że uczestniczący w Drugim Soborze Watykańskim jako asystent kolońskiego kardynała Fringsa kapłan cofnął Kościół w epokę zdawało się już minioną? Autor podkreśla, że Vaticanum II przyjęło zasadę „Kościoła od dołu" i znalazło to swój wyraz w encyklice *Gaudium et spes*. Owe „od dołu" przeraziło Josepha Ratzingera pod koniec lat 60-tych. Przybierający z czasem ekstremalne formy bunt zwłaszcza młodzieży francuskiej i zachodniemieckiej przeciw kłamstwom wstecznej władzy, uruchomił ogólny proces rewidowania półprawd i świadomych przeinaczeń o niedawnej przeszłości. Objęte tą rewizją został także Kościół czasów dwóch ostatnich Piusów.

Dla ówczesnego profesora Ratzingera był to sygnał do podjęcia walki ze zrodzonym z Oświecenia relatywizmem i postępującą sekularyzacją kontynentu. Widział w tym przejawy upadku „duchowo puste" Europy, która w jego oczach ginęła tak, jak 1600 wcześniej kończył się Rzym. Przywołując często autorytet św. Augustyna zatrwożonego „zgnilizną moralną" tamtej epoki, myślenie i działanie „pancernego kardynała", prefekta współczesnego Św. Oficjum następnice papieża, Benedykt XVI tych samych oznak „zgnilizny" dopatrywał się — jak pisze Posener — w obecnych czasach. Augustyn miał przeciw sobie brytyjskiego mnicha Pelagiusa, który ośmielał się twierdzić, że człowiek jako stworzenie boskie sam z siebie może odróżnić Dobro od Zła. Uznano to za herezję. Benedykt XVI uważając, że rozpasanie zbyt wolnego w swych myślach i czynach człowieka stanowi obecnie „najgłębszy problem moralny świata". W opozycji do *Gaudium et spes* napisał własną encyklikę *Spe salvi*. Bez nauczania Kościoła, który wyznacza „moralny rozum ludzkości" człowiek sam z siebie nie jest w stanie dokonać rozróżnienia między Dobrem i Złem. Podjął się próby przededefiniowania „rozumu". Pierwsze zdanie z ewangelii św. Jana, które brzmi „Na początku było logos", tłumaczone w Kościele jako „Na początku było słowo" interpretował w taki sposób, że „logos" oznacza zarówno słowo jak i „rozum". A że rozum dany jest od Boga każda krytyka Pisma jest nierozumna.

„Demagogia" praw ludzkich

Stąd, jak pisze Posener, tylko krok do poglądu, że „prawienie o prawach ludzkich nacechowane jest demagogią" albowiem odrzucenie pieczy Kościoła nad wolnością musi samo przez się prowadzić na manowce grzechu. Z takiego rozumowania wynika też benedyktyński stosunek do „wyolbrzymionej demokracji" oraz do „zbyt daleko posuniętego pluralizmu".

Zastrzegając, że nie jest teologiem, pisze Posener o teologii Benedykta XVI, iż zawsze jest przesiąknięta polityką w uniwersalnym sensie tego słowa. Znajduje to swój wyraz m.in. w stosunku do Islamu, którego niezłomny fanatyzm jest zdaniem autora równy fundamentalizmowi Kościoła pod rządami Josepha Ratzingera. Ta wspólna cecha dwóch wielkich religii zasługiwałaby na oddzielne potraktowanie.

Przypisy:

[1] Pracując 50 lat temu nad swym doktoratem o politycznym katolicyzmie w Niemczech lat 20- i 30-tych, czytałem we wrocławskim Archiwum Archidiecezjalnym oryginały odręcznych pism oraz telegramów skierowanych przez kardynała Faulhabera do przewodniczącego Konferencji Biskupów w Fuldzie wrocławskiego metropolity kardynała Bertrama,, z których jednoznacznie owe prohitlerowskie poglądy Faulhabera wynikały. - Ówczesna sygnatura Akt Bertramowskich to (1) A-25. Przedstawiłem to w książce "Reszta była milczeniem" oraz w pracy "Niemiecka Partia Centrowa w latach 1934-34"

Julian Bartosz

Ur. 1933. Dziennikarz (absolwent Wydziału Dziennikarstwa UW 1955) na emeryturze, z powodu niemożności publikowania we wrocławskiej prasie po 1989 - polski korespondent "Neues Deutschland" od 1993 roku. Dr nauk historycznych UW 1963 - dysertacja o katolicyzmie politycznym w Niemczech (Rola Niemieckiej Partii Centrowej 1930-1933) - publikowana w KiW w 1969. Autor około 20 książek na temat stosunków polsko-niemieckich i historii Niemiec. W latach 1982-1988 docent w Instytucie Nauk Politycznych UW. Publikuje regularnie w "Dzis". Dawniej laureat wielu nagród SDP, m.in. im. Juliana Bruna, Bolesława Prusa oraz Polskiego Klubu Publicystów Międzynarodowych.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-10-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,701) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,701>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,
Racjonalista.pl

Strona 5 z 6

w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl